Jednodniówka.

Łódź

Cena numeru 15 gr.

Cena prenumeraty miesięcznie

Dla robotników 4 zł.
Odnoszen. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. gr.

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja i Administr. w Łodzi Al. Kościuszki 41. TELEFON 100 - 28. Konto „ROZWOJ" 60,594

Red. przyjmuje od 5 — 6

Art. i listów anonimowych nie umieszcza się.

rok 1933.

WTORKOWY

PRĄD

Wtorek. 5 -go Września

ROZŁOŻENIE NA 10-CIO LETNIE SPŁATY

ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH

Na terenie Ministerstwa Skarbu prowadzone są prace, mające na celu przygotowanie rozporządzenia w sprawie rozłożenia na raty zaległości podatkowych, narosłych do dnia 1 października 1931 r. Spłata odbywałaby się ratami półrocznemi w przeciągu 10 lat. Realizacja tych uchwał natrafiła na pewne przeszkody ze względu na trudności ustalenia zaległości podatkowych do dnia 1 października 1931 roku. Przedewszystkiem trudno jest ustalić zaległości w zakresie podatku przemysłowego od obrotu. Główną przeszkodą obliczeń było to, że księgowość prowadzona jest w przedsiębiorstwach przemysłowych do dnia 31 grudnia każdego roku.

Pomimo tych trudności władze skarbowe postanowiły uregulować tę sprawę w drodze rozporządzenia p Prezydenta. Gdyby ustalenie zaległości na dzień 1 października 1931 roku natrafiało na nieprzezwyciężone trudności, należy się spodziewać przesunięcia terminu na 1 lipca 1931 roku, na 31 grudnia 1931 roku lub na 31 grudnia 1932 roku. W każdym razie opublikowanie rozporządzenia p. Prezydenta w sprawie rozłożenia na raty zaległości na okres 10letni należy się spodziewać jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Gwałtowne zbrojenie Japonji

— Prasa angielska komentuje żywo nadchodzące z Japonji wiadomości, świadczące o gorączkowym pośpiechu, z jakim admiralicja japońska rozbudowuje swe siły morskie bez względu na maksymalne granice tonażu ustalonego na mocy traktatów w Waszyngtonie i Londynie. „Daily Herald" stwierdza, iż tajne zbrojenia japońskie do tyczą w pierwszym rzędzie łodzi podwodnych i kontrtorpedowców. Dziennik podaje, iż stocznie japońskie, z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, produkują serjami poszczególne części składowe łodzi podwodnych.

Części te magazynuje się następnie w poszczególnych portach wojennych z tem, że w przeciągu kilku dni łodzie podwodne mogą być zmontowane

Według dziennika Japonja obecnie buduje jednolity typ łodzi podwodnych o pojemności 600 ton i szybkości 40 węzłów Łodzie te, zwane „Milkami morskiemi" buduje się w specjalnych stoczniach, do których dostęp jest niezmiernie utrudniony

BRATERSTWO BRONI

Paryż, 4 9.

Francuski miesięcznik wojskowy „Le sol dat de France", wychodzący pod redakcją jen. Madelina, zamieszcza w numerze wrześniowym obszerny artykuł artykuł A. Souliera, poświęcony wywodom jen. Sikorskiego na temat tajnych zbrojeń Niemiec i konieczności przeciwstawienia im frontu francusko—polskiego braterstwa broni. P. Soulier cytuje obszernie wyjątki z prac jen. Sikorskiego, komentując jednocześnie nader życzliwie poglądy jego w sprawie paktu czterech, co do którego cała opinja polska zajęła zgodnie z rządem stanowisko negatywne.

WRZENIE W NIEMCZECH

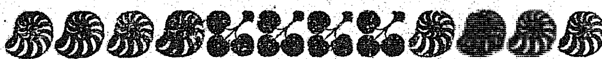
Berlin 4 9.

Akcja przeciwko komunistom trwa w dalszym ciągu. W Mannheim aresztowano 55 osób, u których znaleziono nielegalne ulotki. Równocześnie wykryto organizację terrorystyczną, oskarżoną o usiłowanie wydobycia z zakładów chemicznych materjałów wybuchowych. Dokonano przytem szeregu aresztowań pod zarzutem przygotowywania zbrodni zdrady głównej. M. in. aresztowano malarza, który redagował ulotki podżegawcze i przemycał z zagranicy czasopisma komunistyczne, występujące z niezwykłą gwałtownością przeciwko obecnym rządom w Niemczech. W kilku miejscowościach pobliskich w przybywających z zagłębia Saary wagonach z węglem znaleziono paczki z dziennikami komunistycznemi.

W Offenburgu rozwiązano klub strzelecki, w którym odbywać się miały ćwiczenia z bronią. Skonfiskowano przytem w różnych miejscowościach okolicznych większą ilość egzemplarzy nielegalnych dzienników komunistycznych.

Dalszy spadek dolara

Wczoraj na rynku pieniężnym w Warszawie jak również w Łodzi, zaznaczył się znów ostry spadek dolara. Za efekty płacono 6,05 a pod wieczór 6.





Wielka rewja

Berlin, 4,9

W ostatnim dniu zjazdu partyjnego w Norymberdze odbyła się parada 100.000 umundurowanych członków oddziałów szturmowych, sztafet ochronnych, związków lotniczych oraz Stahlhelmu.

W południe rozpoczęła się w centrum miasta defilada przed Hitlerem, która trwała 4 i pół godziny. Na czele kroczyła grupa narodowych socjalistów z Austrji, zamykał ją zaś oddział sztaffety ochronnej, złożony z 12 tys. ludzi, a stanowiący gwardję przyboczną Hitlera.

W loży honorowej, wśród zaproszonych gości znajdował się przywódca tyrolskiej organizacji narodowych socjalistów, Hofer. Zwróciło ogólną uwagę serdeczne przywitanie się Hitlera z Hoferem. Nad defilującymi krążyły eskadry samolotów. Całe miasto było wspaniale udekorowane.

Tajemnicze fortyfikacje w Petersburgu i Moskwie

Jeden z licznych zbiegów, przybywających ostatnio do Finlandji, opowiada ciekawe szczegóły o fortyfikacjach, wzniesionych przez GPU, w Leningradzie, zwłaszcza na ul Szpalernaja.

Opowiadający, który osobiście brał udział w wykonywaniu tych prac, twierdzi że roboty rozpoczęły się już rok temu i dokonywane są jeszcze obecnie z pośpiechem gorączkowym

Analogiczne prace fortyfikacyjne mają być już ukończone w Moskwie, w szczególności w rejonie Kremla.

Zadaniem fortyfikacji w Leningradzie jest uczynić gmach GPU w tem mieście przy ulicy Szpalernej, niedostępnym na wypadek alarmu lub niebezpieczeństwa oraz umożliwić potajemną ucieczkę członków GPU

Naprzykład, na specjalny sygnał w ciągu jednej minuty wszystkie okna i drzwi gmachu GPU. mogą być zabarykadowane. W podobnym wypadku komunikacja ze światem zewnętrznym może się odbywać przez pod ziemne korytarze, z których jeden prowadzi do portu.

Cały dach gmachu GPU. jest betonowy i tak urządzony, że pozwala na ustawienie potajemnie znacznej liczby kulomiotów: prócz tego w każdym pokoju narożnym ustawiono działa.

Dużo pracy i umiejętności dołożono, by mieć możność wysadzenia w powietrze, z gmachu GPU. około 100 gmachów w różnych dzielnicach Leningradu. Z drugiej strony i z niektórych innych rejonów Leningradu mogą być wysadzone w powietrze w każdej chwili domy i na ul. Szpalernej

Prócz tego dokonano w całym Leningradzie jeszcze szeregu drugorzędnych fortyfikacji, zaopatrzonych odpowiednio w broń

Wypadek przy pracy

Robotnik przywalony drzewem.

(a) W składzie drzewa Samselewicza, przy ulicy Marynarskiej 35, zdarzył wypadek ofiarą którego wpadł zatrudniony tamże robotnik Antoni Kowalski,

Kowalski zatrudniony przy rąbaniu drzewa wskutek zawalenia się ułożonego stosu łupek drzewa został przygnieciony i odniósł złamanie kilku żeber oraz ogólne ciężkie obrażenia ciała.

Przybyły lekarz pogotowia opatrzył rannego i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala okręgowego.

Średniowiecze na wsi

Gm. Polany koło Ungawaru była w tych dniach widownią potwornego morderstwa. Znaleziono tu zwłoki 50 letniej Katarzyny Spina, znanej szeroko w okolicy wróżki.

Organa śledcze ustaliły, że denatkę ukamieniowano. Po dwudniowych poszukiwaniach aresztowała żandarmerja 21-letnią Annę Okohriba, która oświadczyła, że denntkę znano w całej okolicy jako złą czarownicę, która na wszystko rzucała uroki. Młoda dziewczyna wyraziła przekonanie, że zachorowała ona nie dawno wskutek zaczarowania przez denatkę Tego samego zdania byli i rodzice aresztowanej.

Okazało się, że wiara chłopów w własności czarodziejskie denatki była powodem do tego, iż gmina podburzona zresztą przez Okohribów, ukamieniowała nieszczęśliwą Władze zarządziły cały szereg aresztowań.

6 miesięcy więzienia za 20 sztuk kartofli

We wszystkich gminach wojew. poleskiego rozwieszono niezwykły dokument. Dokumentem tym mianowicie jest wyrok sowieckiego sądu ludowego nawlińskiego rejonu z dnia 28 maja br. w sprawie Jana Lewczuka pochodzącego z Polski, z gminy siechnowskiej w powiecie kobrynskim

Wyrok ten stwierdzá, iż „podsądny po szukując pracy był przyjęty do niej w sowchozie „Ałaszanka". Będąc głodnym, oskarżony wziął dla siebie około 20 sztuk kartofli które zamierzał ugotować i zjeść. Gdy to zostało ujawnione, podsądny ukrył się do lasu, skąd wychodził do kołchozynch burt i brał dla siebie kartofle, które w lesie piekł i jadł, Podsądny został ujęty i przekazany milicji, Popełnił on przestępstwo przewidziane w art, 162 p g. uk. Przestępstwo zostało mu udowodnione, wobec czego sąd orzekł:

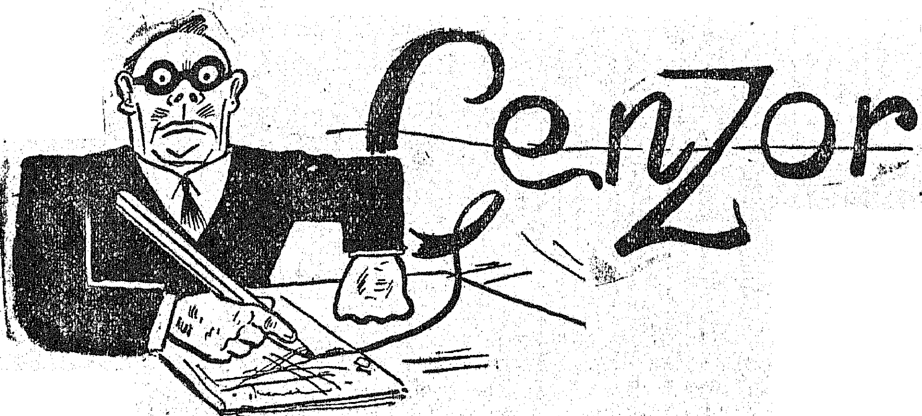
obywatela Lewczuka Jana, s. Wasyla w myśl art. 162 p. g. uk. skazać na przymusowe roboty na przeciąg 6-ciu miesięcy i z aresztu zwolnić z zaliczeniem tymczasowego za aresztowania od dnia 5. 5 33 r do dnia sądu. Wyrok nieostateczny i może być zaskarżony do sądu obwodowego w terminie 5 dni

Następują podpisy,

Według praw sowieckich wyrok sądowy winien być wywieszony przez dwa tygodnie w miejscowości, gdzie skazany urodził się. Sowiet w Nawlinie, nie bacząc, że rodzinna wieś Lewczuka leży po stronie polskiej, wysłał odpis wyroku do gminy siechnowskiej w pow. kobryńskim, celem ogłoszenia

Urząd wojewódzki, otrzymawszy od gminy w Siechnowie ten osobliwy dokument polecił go sfotografować, przetłumaczyć na język polski i odbitki wywiesić we wszystkich gminach i wsiach województwa dla celów propagandowych.

Niech żyje „ sprawieliwpść!



Oczy ukryte za szkłem okularów,
Bezkrwiste usta, w nich zjadliwy język,
Dusza odcięta od krainy czarów
Zimną refleksji taflą — to jest cenzor!

Nadęta duma z ważności swej roli,
Która wciąż nowe światy nam odsłania
I tępa męka wieczystej kontroli,
Która zabija zdolność odczuwania.

Ptaki na widok takiego człowieka
Przestają śpiewać, oniemałe z lęku,
Wiosenna chmurka po niebie ucieka,
Kwiat najpiękniejszy usycha mu w ręku.

Więc zawsze w moje modlitwy najciehsze
Wplatam podziękę za losów wyroki,
Że jestem drzewem szumiącem na wichrze,
A nie jemiołą ssącą cudze soki!

Henryk Zbierzchowski.

Powrót polskiej ekspedycji polarnej

Gdynia, 4. 9.

Wczoraj o godz. 11 przybyli do Gdyni trzej członkowie polskiej ekspedycji polarnej: inż. Czesław Jacek-Centkiewicz, Stanisław Siedlecki i Władysław Łysakowski. Powitanie przybyłych odbyło się w gmachu obserwatorjum morskiego p. i. m.'a w Gdyni. W imieniu p. ministra komunikacji witał ekspedycję naczelnik centralnego biura hydrograficznego inż. Zubrzycki.

Członkowie ekspedycji polarnej podczas 14miesięcznego pobytu na wyspie Niedźwiedziej zebrali bardzo wiele cennego materjału obserwacyjnego i mogą się poszczycić poważnemi wynikami naukowemi.

Członkowie ekspedycji rozjeżdżają się do swoich rodzin. Za kilka dni odbędzie się w Warszawie oficjalne przyjęcie ekspedycji przez dyr. Lugeon.



Popierajcie ruch młodych



Wiatr od Wschodu

Sensacyjny dwugłos; artykuł K. Radka, wydrukowany jednocześnie w dwóch naczelnych organach urzędowych, w „Gazecie Polskiej" i „Prawdzie" moskiewskiej, oraz komentarz do niego redaktora orgánu pułkownikowskiego, p. B. Miedzińskiego, nie zrobił w opinji publicznej w Polsce dobrego wrażenia. Mimo wszystko, co o tej opinii powiedzieć można, trzeba jednak przyznać, że nie ona patrzeć na rzeczy realne nie podda je się nastrojom i że tkwi w niej głęboko poczucie godności, które jej pozwala zachować miarę w ocenie ważniejszych zjawisk i wydarzeń. Jeżeli godzi się ona, że polityka polska musi się zwracać frontem ku zachodowi, ku wybrzeżom Bałtyku, a na wschodniej granicy winna dążyć do umocnienia pokojowych stosunków z Rosją, to jednak zdaje sobie sprawę, że nie wszystkie drogi wiodą do tego celu, że muszą być zachowane pewne formy i granice, których przekraczać nie wolno. Kto nie liczy się z tem i nadaje nawet słusznym tendencjom politycznym niewłaściwe formy, ten wywołuje reakcję, w rodzaju tej, jakie spowodowały artykuły pp. Radka i Miedzińskiego.

Następstwa reakcji musiała także odczuć prasa narodowo-demokratyczna, która początkowo dość bezkrytycznie potraktowała ów dwugłos. Widoczne to jest z artykułu „Gazety Warszawskiej" pt. „Rzeczy elementarne", w którym jest najpierw mowa o likwidacji sporów orientalnych: na Wschód czy na Zachód, a następnie znajduje się szereg zastrzeżeń, pozostających niewątpliwie w bardzo ścisłym związku z wystąpieniem p. Radka i.. z własnem pierwotnem swem stanowiskiem.

„Gazeta Warszawska" przyszła do przekonania, że „wobec niewyrobienia politycznego niektórych odłamów naszej opinji, zwrócić należy uwagę na niebezpieczeństwo szerzenia się pewnych niewłaściwych nastrojów i nieporozumień". Trzeba pamiętać — pisze dalej cytowane pismo — że „najściślejsze nawet porozumienie z Rosją sowiecką na terenie polityki zagranicznej, z polskiego punktu widzenia niewątpliwie wskazane i potrzebne nie może w społeczeństwie naszem osłabić odporności na głoszone z Moskwy idee komunizmu, materjalizmu dziejowego, ateizmu, omnipotencji państwa — słowem na cały leninowsko marksowski pogląd na świat, wraz ze wszystkiemi tego poglądu konsekwencjami".

„Gazeta Warszawska" stwierdza z naciskiem, iż „dla nas, narodu o cywilizacji zachodnio-europejskiej i katolickiej, ideologia Moskwy dzisiejszej jest obca i rozkładowa i że nie mamy najmniejszego zamiaru czerpać z niej natchnień i wzorów".

Nie mieliśmy nigdy wątpliwości, że taki, a nie inny, jest punkt widzenia obozu politycznego, ktorego interesy reprezentuje „Gazeta Warszawska", nie mniej jednak uważamy, że słowa te zjawiają się bardzo na czasie.— Korygują one we właściwym kierunku te nie przemyślane głębiej uwagi, jakie ukazały się pod pierwszem wrażeniem artykułu p. Radka i stawiają całe zagadnienie stosunków polsko sowieckich na jedynie słusznej platformie. Komentarz p. Miedzińskiego z jego „ex oriente pax" potwierdza całkowicie istnienie pewnych „niewłaściwych nastrojów i nieporozumień", które szerzą się coraz bardziej, o czem świadczy streszczona przez nas wczoraj ankieta „Wiadomości literackich".

Niestety — pisze „Głos Narodu" — ze względu właśnie na te nastroje i zmniejszającą się coraz bardziej odporność psychiczną pewnych odłamów na ów „wiatr od wschodu", nie możemy tak potraktować artykułu p. Radka i komentarza p. Miedzińskiego, jak to uczyniło „Słowo" wileńskie. Dla niego artykuł p. Radka przejdzie do historji nie jako artykuł polityczny, lecz jako dowcip, pierwszorzędny dowcip wysokiej klasy inteligenta, który sobie lubi czasem zażartować z jakiegoś „simplex servus Dei". Jak widzimy „Słowo" nie robi sobie żadnych ceremonii nietylko z p. Radka, ale również ze swych najbliższych przyjaciół z „Gazety Polskiej". Złośliwość daleko posunięta i odważna.

Nasz pogląd na znaczenie enunciacji naczelnego publicysty sowieckiego wypowiedzieliśmy przed paru dniami i nie chcemy już do tej sprawy powracać. Uważamy, że jest ona zupełnie jasna i że wszelkie dalsze uwagi na ten temat byłyby zbyteczne. Natomiast trzeba bardzo często powracać do innego tematu, do tych „niewłaściwych nastrojów i nieporozumień", do powstawania i szerzenia się których przyczyniają się nieprzemyślane komentarze.

Tym „nastrojom" opinja polska powinna przeciwstawiać się jąknajenergiczniej, a wyjaśnianie „nieporozumień" należy do najpilniejszych zadań niezależnej publicystyki.

Mowa Hitlera

Na zjeździe w Norymberdze — Hitler głosił na wstępie prawo silniejszego do władzy, jako następstwo różnic rasowych na ziemi. Za prymitywną formę ustroju społeczne go uważa komunizm, który jest — jego zdaniem — w okresie pierwotnym naturalnym i moralnie zrozumiałym, w miarę rozwoju jednak następuje podporządkowanie się niższych elementów rasowych wyższym i kierownictwo przechodzi do ras silniejszych, bardziej do rządzenia przysposobionych.

Hitler potępia ustrój demokratyczno-mieszczański jako pozbawiony cnót heroicznych i właściwości bohaterskich. Również komunizujące elementy, nastrojone opozycyjnie wobec mieszczaństwa demokratycznego pozbawione są zdaniem Hitlera, — zdolności organizowania władzy, i dlatego zapoczątkowują tylko okres wsteczny — we wszystkich dziedzinach kultury.

Hitler przypomina dalej, że dopiero on w roku 1919 opracował właściwy program, przeciwstawiający się kategorycznie światu pacyfistyczno— demokratycznemu.

Przez następne 14 lat trwało skupianie się „urodzonych przywódców" dokoła ruchu narodowo—socjalistycznego. Przywódcy ci hartowali się w walce, gdyż — jak oświadcza Hitler — cytując słowa Nietzschego „uderzenia, które nie obalają silnego człowieka, jeszcze bardziej go tylko wzmacniają". — W ten sposób z pośród 45 miljonów dorosłych Niemców zorganizowało się trzy miljony bojowników, będących przedstawicielami kierownictwa politycznego narodu.

Za kierownictwem tem stoi jednak przeważająca większość wszystkich Niemców. — Organizacja ta przyjęła na siebie odpowiedzialność za trwałość kierownictwa politycznego w Niemczech i dlatego narodowi socjaliści nie powinni cofać się przed wykluczeniem ze swego zbiorowiska tych wszystkich którzy istotą swą są ruchowi obcy.

Za właściwe zrozumienie i realizację zasad ruchu, Hitler czyni odpowiedzialnymi zebranych na zjeździe przywódców narodowo-socjalistycznych, zaznaczając że nieśmiertelność na tym świecie zależy od słuszności zasad, które kierują życiem narodu. Niemcy, podejmując walkę z bolszewizmem spełniają prawdziwą misję europejską — oświadczył kanclerz — gdyż jeżeli choć jeden z narodów ulegnie w zachodniej lub środkowej Europie bolszewizmowi, to trucizna spustoszy najstarsze i najpiękniejsze skarby kultury na ziemi.

Po przemówieniu Hitlera zastępca jego Hess ogłosił zamknięcie kongresu partyjnego.

Nowe źródło energji witalnej

Swiat naukowy interesuje się obecnie żywo badaniami przeprowadzanemi przez 2 uczonych dr. O. Rieda i dr. J. Stoklasą nad wpływem działania potasu na rozwój i wzrost organizmów roślinnych i zwierzęcych

Wedle teorji tych badaczów wydziela czysty potas swoiste promienie „beta" i „gamma", pobudzające bardzo silnie procesy foto syntetyczne roślin, a temsamem ich wzrost, Przeprowadzono szereg tego rodzaju doświadczeń — poddając rośliny stałemu działaniu promieni wysyłanych przez czysty potas, zamknięty w szklanych lub metalowych rurkach. Rośliny te dawały plon o zgórą sto procent wyższy od normalnego! Oczywiście musi być grunt należycie uprawiony i nawieziony, a okres wegetacyjny musi natrafić na odpowiednie normalne warunki klimatyczne (ciepło, słońce, wilgoć) — o ile ostąteczne rezultaty mają być zadowolniające

Doświadczenia te wywołać mogą zupełny przewrót w gospodarstwie rolnem, podnosząc obecną wydajność ziarna o sto procent. Potas jest pierwiastkiem, dającym się uzyskiwać w dużych ilościach, a przy stosunkowo minimalnym nakładzie kosztów — idzie zatem tylko o odpowiednie przygotowanie całe aparatury technicznej

Równolegle z temi doświadczeniami przeprowadzane są badania nad działaniem tych tajemniczych promieni „beta" i „gamma" wydzielanych przez potas na organizm człowieka. Badania te nie wyszły dotychczas ze stądjum przygotowawczego, już obecnie jednak stwierdzić można z całą pewnością że rola potasu w procesie przemiany materji jest bardzo ważną.

Wystawa piekarska w Warszawie

Przygotowania do pierwszej wystawy piekarskiej w Warszawie, która odbędzie się w czasie od 23 września do 1 października br. są już w pełnym toku.

Z całej Polski napływają zgłoszenia piekarń drożdżowni, młynów i t. d. Na wystawie demonstrowane będą wszelkie rodzajów pieców piekarskich, jak węglowe, elektryczne i gazowe. Wystawą zainteresowały się również instytucje wojskowe, które zamierzają demonstrować piekarnie polowe.

Wystawa zobrazuje wszelkie rodzaje produkcji pieczywa, oraz pokrewne działy przemysłu Zapewniony jest również udział Państwowego Zakładu Higieny

Wystawy piekarskie odbywają się w roku bieżącym w szeregu miast Europy. W maju podobna wystawa odbyła się w Brukseli w dniu 6 b. m. otwarta zostanie w Paryżu, również w najbliższych dniach odbędzie się tego rodzaju wystawa w Kopenhadze Na wystawę warszawską spodziewany jest przyjazd przedstawicieli organizacyj piekarskich z zagranicy.



Człowiek z Afryki

Jim Msur i — Nyoka wyemigrował z centralnej Afryki do Europy, szukając zarobków. Przyzwyczajony do tropikalnych upałów cierpiał okropnie w umiarkowanym klimacie Europy.

Nie pomagało to, że w lipcu chodził w futrze, pił gorącą herbatę z rumem, robił gorące okłady itp.

Dzwonił stale zębami i trząsł się z zimna. Aż umarł nieborak i zgodnie z ostatnią wolą, ciało jego przewieziono do krematorjum, by je spalić.

Włożono trupa do pieca. Po upływie godziny, dozorca otwiera klapę pieca, by zabrać popioły Jima. I ku wielkiemu przerażeniu widzi, że ciało nie uległo zwęgleniu, a rzekomy nieboszczyk mruczy sennym głosem

— Do cholery, ledwo zacząłem się rozgrzewać, to już otwierają, okna!

Złoto i arszenik

Państwo niemieckie posiada kopalnie złota, coprawda niezbyt wydatną, w Reichenstein, małej śląskiej mieścinie o 2 i pół tysiąca mieszkańców, położonej na granicy czeskiej.

Wydobywa się tam około 8 i pół kg. złota miesięcznie. W przeszłości było inaczej W XVI w. bankierska rodzina Fuggerów z Augsburga miała tam 145 szybów Złoto z Reichenstein było sławne, bito z niego dukaty i wyrąbiano wspaniałe ozdoby. Dziś już nime prawie złota, lecz jest coś inneeo — arszenik w takiej ilości, że podczas wojny światowej jego zapas potrzebny do wyrobu gazów trujących dla armji niemieckiej pochodził prawie wyłącznie z Reichenstein.

W miasteczku odbyły się niedawno uroczystości z powodu tysiącznej rocznicy jego istnienia.

75) C. DOYLE

Ponura firma

Ubrawszy się z niezwykłą starannością w swój nowy, niedawno kupiony mundur, przyglądał się z zadowoleniem odbiciu swej okazałej postaci w lustrze.

— Do licha! Wyglądałbym tak samo młodo, jak Korab, gdyby nie moja łysina. Przez te przeklęte czaka i hełmy straciłem bezpowrotnie moje włosy.

Z dumnie podniesioną głową, lecz z bijącem silniej sercem stanał wreszcie przed drzwiami mieszkania pani Scully i odważnie nacisnął guzik od dzwonka.

— Czy zastałem w domu panią Scully? — zapytał młodą pokojówkę, która otworzywszy mu drzwi, patrzyła przelęknionym wzrokiem na jego marsową postać

— Tak, panie!

— Proszę więc zapytać, czy pani cechce mnie przyjąć—rzekł śmiało weteran, wręczając pokojówce swój bilet wizytowy.

Dziewczyna odeszła z biletem, a major, oczekując w przedpokoju jej powrotu, dosłyszał zdala wesoły śmiech, i po chwili pokojówka oznajmiła mu, że pani kazała go prosić.

Gdy wszedł z mocnem postanowieniem do salonu, zastał w nim dwie osoby. Jedną z nich była jakaś młoda panienka, zajęta w tej chwili ręczną robótką, a drugą — była sama pani Scully. Spojrzawszy przy wejściu na jej poważną i skupioną twarz, major przeląkł się w pierwszej chwili własnego zuchwalstwa

— Proszę wybaczyć mojej śmiałości — rzekł na wstępie z grzecznym ukłonem. — Jestem Clutterbuck. Dowiedziałem się przypadkiem, że w domu tym mieszka pani Scully.

— Ja nią jestem—odpowiedziała poważnie dama, której oczy natchnęły majora do tego śmiałego czynu.

— Pragnąłbym dowiedzieć się, madame — rzekł z powtórnym ukłonem—czy jest pani może krewną generała Scully z indyjskich saperów?

— Proszę siadać, panie mojorze Clutterbuck — rzekła pani Scully, rzucając okiem na trzymany jeszcze w małej, ładnej ręce bilet wizytowy niespodziewanego gościa.

— Generała Scully?—zapytała. — Ach, teraz przypominam sobie, że jeden z krewnych mego nieboszczyka męża służył w armji lecz nigdy nie dowiedzieliśmy się, co się z nim później stało. Został więc generałem? Ktoby się tego spodziewał!

— Był jednym z najdzielniejszych żołnierzy, jacy kiedykolwiek walczyli w obronie honoru naszej armji, w śnieżnych przełęczach gór himalajskich — rzekł z ożywieniem major.

— Pomyśl sobie!—zawołała młoda osoba z robótką.

— Nieraz po ciężkiej, całodziennej walce spaliśmy razem na krwią przesiąkłej ziemi, nakrywając się jednym płaszczem! A gdy wreszcie zginął, z rozbitą od góralskiej ciupagi czaszką, zwrócił się do mnie.

— Już po swej śmierci?—przerwała mu towarzyska pani Scully.

— Zwrócił się do mnie — ciągnął major dalej, nie dając się tem pytaniem zbić z tropu—i wydając ostatnie tchnienie, rzekł; — „Tobby" — tak mnie zawsze nazywał—„Tobby—rzekł — zostawiłem w kraju swego..." — czcigodny małżonek pani był jego bratem, nieprawdaż madame?

— Nie, to wuj mego męża służył w armji.

— Ach, tak! — „Zos[illegible] w kraju swego siostrzeńca, którego [illegible]o kachałem. Ożenił sie niedawno i ma młodą i piękną żonę. Wyszukaj tę młodą parę, gdy wrócisz do Anglji, czuwaj nad nią. Okaż im swą pomoc i powiedz im, w czyjem imieniu przychodzisz".

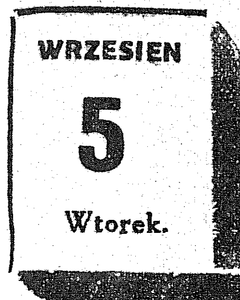
To były jego ostatnie słowa, madame. W następnej już chwili wyzionął swego bohaterskiego ducha. A ja, dowiedziawszy się, że w sąsiedztwie mojem mieszka dama, nosząca jego nazwisko, przyszedłem tutaj, aby się upewnić, czy jest pani tą osoba, której oddaw na poszukuję. I teraz szczęśliwy jestem, że mogę spełnić ostatnie życzenia mojego przyjaciela,

Urocza wdowa, słuchając tej ze swadą wypowiedzisnej mowy, domyśliła się odrazu, że opowiadane jej szczegóły są od początku do końca zmyślone. Dumę jej jednak mile połechtało „odkrycie" generała w rodzinie jej męża i pełen szacunku ton, z jakim się major o nieistniejącym nigdy „generale" wyrażał. Nie wiedząc nawet o tem, major dotknął słabej strony jej charakteru. Mąż jej pochodził b o w i e m z ubogiej, rzemieślniczej rodziny i nieraz duma ambitnej jego żony cierpiała na tem, zwłaszcza wobec okazywanej jej wskutek tego pogardy ze strony panoszących się znajomych, których los postawił na wyższem stanowisku społecznem niż to, które zajmował jej mąż. Z uśmiechem podziękowania spojrzała więc taraz na starego żołnierza zachęcając go w ten sposób do dalszych wycieczek w te mityczne dziedziny.

— Żyliśmy ze sobą jak dwaj bracia — zaczął major na nowo — a przyjaźni tej zazdrościli mi wszyscy oficerewie. Pewnego razu rozmawiałem z naczelnym dowódcą. — „Clutterbuck!" — mówi on do mnie. — „Nie wiem, co zrobimy na wypadek europejskiej wojny, brak nam wybitnych ludzi." — „Jest przecież Scully" — odpowiedziałem.—Racja — odrzekł — na niego możemy liczyć." — Po śmierci generała rzekł znowu do mnie:

D. c. n.

Kronika



KALENDARZYK

Wawrzyńca

Jak dzisiaj zarabia Batory

(a) Bolesław Sienicki, siostra jego Katarzyna, jej kochanek Józef Batory, oraz kochanka Sienickiego Marta Kenig wspólnie otworzyli lupanar w mieszkaniu Kazimierza Wolińskiego w domu przy ulicy Prusa 11.

Interes prosperował nieźle. Obie niewiasty zwabiały klijentów do spelunki, a gdy stwierdzono, że gość posiada przy sobie grubsza „forsę", zdarzały się wypadki zaginięcia portfelu itp.

Mimo wielu perypetyi dom publiczny istniał, albowiem poszkodowani, ułagodzeni przez wspólników, nie zgłaszali pretensyj.

W dniu 3 kwietnia rb. do spelunki przybył Mieczysław Orliński, zamieszkały przy ulicy Marszałkowskiej 9. Wynikło nieporozumienie, albowiem Orliński nie chciał postawić wódki, tudzież zapłacić ustalonej taksy.

Wynikła bójka, w czasie której zarówno obie pary, jak i współwłaściciel lupanaru poturbowali Orlińskiego, przy okazji zaś zrabowali 470 zł w gotówce i zegarek.

Wdrożono dochodzenie i zarówno obie prostytutki, jak i sutenerów oraz właściciela mieszkania pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok, na mocy którego skazani zostali 46letni Bolesław Sienicki oraz siostra jego 30letnia Katarzyna Sienicka każdy na 4 lata więzienia, 38letni Józef Batory na 3 lata więzienia, 25letnia Marta Kenig na 1 rok i 6 miesięcy więzienia i 65letni Kazimierz Woliński na 6 miesięcy więzienia. Ostatniemu wykonanie kary zawieszono na przeciąg 4 lat.

Jeszcze jedna naiwna

(a) W dniu 10 czerwca rb. przed dom Nr. 35 na ulicy Kielma zajechała dorożka, z której wysiadł jakiś siwy o solidnym wyglądzie pan i zapytał dozorcę o Annę Piotrowską.

Staruszek udał się do mieszkania Piotrowskiej i oświadczył, że jest wysłannikiem krakowskiego Banku, tudzież że Piotrowska wygrała na obligację dolarówki, znajdującej się w jej posiadaniu, znaczniejszą kwotę.

Dla rewindykowania wygranej przybyły zażądał pewnych opłat, które też Piotrowska wpłaciła mu w sumie 28 zł 50 gr a niezależnie od powyższego staruszek, zręcznie manipulując, zabrał obligację. Po jego wyjściu Piotrowska zauważyła, że w kopercie brak jest obligacyj. Domyślając się, że zachodzi wypadek oszustwa, z krzykiem wybiegła na ulicę. Staruszek ulokował się właśnie w dorożce, gdzie oczekiwał na niego młodszy znacznie wspólnik i obaj odjeżdżali.

Pościg doprowadził do ujęcia oszustów. Byli nimi 97letni Marcin Bieńskowski i 22letni Franciszek Gawryszczak, obaj z Kalisza.

W dniu wczorajszym sędziwy oszust i jego młody wspólnik zasiedli na ławie oskarżonych. Sąd Grodzki wydał wyrok, na mocy którego 97letni Marcin Bieńskowski skazany został na 1 rok więzienia z zawieszeniem kary e Gawrzyszczak na 6 miesięcy więzienia.

Tajemnicze samobójstwo
Kim jest samobòjca

(a) Ubiegłej niedzieli późnym wieczorem na torze linji tramwajów dojazdowych w Rudzic Pabjanickiej w odległości 30 metrów od przystanku przy fabryce Meistra miało miejsce straszne samobójstwo.

W chwili, gdy pociąg znajdował się w pełnym biegu, jakiś mężczyzna przechodzący poza rowem przeskoczył i rzucił się wprost pod koła.

Rozpaczliwe wysiłki motorowego nie odniosły skutku i desperat został dosłownie zmiażdżony przez deskę ochronną i koła tak że jedynie twarz i głowa pozostały nietknięte.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum miejskiego w Łodzi. Nazwiska i adresu samobójcy narazie nie zdołano ustalić z braku jakichkolwiek dokumentów. Zabitym jest mężczyzna, liczący około 35 lat, szczupły, jasny blondyn, ubrany w garnitur marynarkowy szarego koloru, czapkę cyklistówkę takiegoż koloru, czarne półbuty i czarne skarpety. Desperat mierzy 166 ctm i jest nieco łysawy.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa denat pochodzi z Łodzi, albowiem znaleziono przy nim kartkę z zapiskami treści następującej: „7 listopada 1931 r. do szpitala św. Józefa, gdzie operowano mnie na ślepą kiszkę, 19 listopada 1932 r. do szpitala Mościckiego — operacja flegmony lewej ręki".

Wisielec w sieni

Na posesji przy ul. Gromadzkiej 3 w Widzewie w dniu wczorajszym miało miejsce samobójstwo.

Zamieszkały tamże 64 letni Błażej Bykowski, z powodu nieporozumień rodzinnych pod wpływem rozstroju nerwowego targnął się na własne życie i powiesił w sieni na pętli sporządzonej z pasa do spodni.

Gdy znaleziono desperata i odcięto z pasa, nie żył już. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził śmierć.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu — do czasu przybycia władz śledczych.

Bójka

Na ulicy Karola 10, na powracającego w stanie pijanym piekarza 32-letniego Waldemara Greszenka, zamieszkałego przy ul. Wólczańskiej 185 — napadło kilku sprawców i zadali mu szereg ran jakimś ostrem narzędziem.

Do rannego wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego opatrzył rannego i w stanie ciężkim przewiózł do domu.

Za zbiegłymi napastnikami policja wszczęła poszukiwania.

Wpadł pod samochód

Na ulicy Rzgowskiej 273 — wpadł pod przejeżdżający samochód 56 letni Lucjan Adamczewski, zamieszkały przy ul. Przędzalnianej 118.

Adamczewski wskutek nieuwagi własnej dostał się pod koła samochodu, w chwili gdy przechodził przez jezdnię i doznał ogólnych ciężkich obrażeń ciała — oraz złamanie nogi.

Wezwany lekarz pogotowia opatrzył rannego i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala okręgowego.

Szoferowi taksówki policja sporządziła protokół.

Nieszczęśliwy upadek

Na posesji przy ul. Klonowej 5 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padła lokatorka 43 letnia Stefanja Komorowska.

Komorowska zdążając od studni z kubłem wody wskutek mokrej trawy poślizgnęła się i upadła odnosząc złamanie nogi.

Wezwany lekarz pogotowia udzielił rannej pomocy i przewiózł do lecznicy.

Z głodu.

(a) Na ulicy Kościelnej 3 z wycieńczenia i głodu zasłabła 29 letnia bezdomna i bezrobotna służąca Anna Tokarczyk.

Chorej udzielili pomocy wezwany lekarz pogotowia i przewiózł do szpitala zapasowego.

Nieostrożny dorożkarz.

(a) Na ulicy Narutowicza 9 najechana została przez dorożkę 59 letnia Frajda Klajnaman, zamieszkała przy ulicy Piotrkowskiej 58. Niewiasta przechodząc przez jezdnię wskutek nieuwagi dostała się pod dorożkę i odniosła ogólne obrażenia zewnętrzne ciała.

Wezwany lekarz pogotowia udzielił rannej pierwszej pomocy i przewiózł w stanie osłabionym do domu.

Dorożkarza policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

Nowy sposób naciągania nieświadomych mas

(s) Ostatnio na terenie Łodzi oraz w okolicach uwijają się akwizytorki i akwizytorzy towarzystwa „Hygjena" z Katowic, którzy rozsprzedają na niebywale dogodnych warunkach opaski hygjeniczne, gorsety itp. przyrządy hygjeniczne, przeznaczone dla użytku kobiet i zabezpieczające przed ciążą itp.

Akwizytorki grasują wyłącznie niemal wśród najbiedniejszych i najmniej uświadomionych sfer robotniczych. Podsuwają drukowane już zobowiązania, na których skreśla ją niewygodne warunki dla Towarzystwa, przy czem oświadczają, że nabywca nie jest obowiązany do przyjęcia towaru w wypadku, gdy ten nie nadaje się, jakoteż nie jest zobowiązany do żadnych wpłat.

Zdarzają się nawet wypadki, że akwizytorki, wykorzystując nieświadomość, podsuwają zobowiązania wyjaśniając, że rozchodzi się wyłącznie o poświadczenie, iż były i pouczyły o dodatnich stronach wynalazków Towarzystwa „Hygjena".

W następstwie zaś, wykorzystując podpisane zobowiązanie, nadsyła się małowartościowy gorset lub opaskę, pobierając cenę 40 do 50 zł, gdy taka sama opaska w handlu kosztuje 15 zł.

Gdy nabywcy wbrew własnej woli odmawiają przyjęcia, Towarzystwo występuje na drogę sądową, egzekwuje ostatnie ruchomości nieświadomych i rujnuje niejednokrotnie robotników.

Ponieważ lista poszkodowanych przez oszukańcze machinacje akwizytorów wzrosła do niebywałych rozmiarów, objawem tym zainteresowały się władze śledcze, które wszczęły energiczne dochodzenie celem pociągnięcia nieuczciwych akwizytorek, jak i samych właścicieli Towarzystwa „Hygjena" do odpowiedzialności karnej.

Stwierdzono dotychczas, że firma, której nazwa brzmi ściśle „Śląski Dom Sanitarny Hygjena", mieszczący się w Katowicach, prócz normalnych kosztów, dyktowanych przez siebie, pobierą dodatkowo wysokie odsetki oraz koszta za kilkakrotne przesyłanie paczek, tudzież koszta egzekucyjne w wypadku nieuiszczenia dobrowolnie należności.

Odżyła po jedenastu latach

Niezwykły okaz rośliny w berlińskiem muzeum botanicznem

Dowód zadziwiającej żywotności złożył — jak donosi dr. Wedermann z berlińskiego muzeum botanicznego — egzemplarz rośliny, należącej do rodziny bodsiszkowatych (Geraniaceae) noszącej nazwę „Sarcocaulon rigidum" a pochodzącej z pustyń Afryki południowo zachodniej.

Pozbawiony korzenie egzemplarz, o którym mowa, stał przez lat 11 nie dając żadnych oznak życia w oranżerji muzeum jako „ciekawy trup". Niedawno jednak z niezna nych powodów wypuścił przeszło dwieście liści a następnie z górą przeszło 50 pączków z których rozwinęły się obecnie wspaniałe różowo czerwone kwiaty.

Wyjaśnieniem szczegółowego zjawiska że pomimo tak długo trwającej martwoty pod czas której roślina nigdy nie otrzymywała wody, zachowywała się wniej wilgoć niezbędna do wydania liści i kwiatów, jest jak szkło twarda mierząca do trzech milimetri grubości powłoka żywiczna, okrywające jej kolankowate gałęzie i nie dopuszczająca do wydzielają ca do wydzielania się z nich najdrobnielszej, choćby ilości wilgoci

Podobną powlokę żywiczną posiada roślina baldaszkowata Azorela compocta, rosnąca w pustyni Atcan w Chile. Toteż pasterze trzód w tej pustyni używają Azorelli na ogniska do swych obozowisk, zamiast brakujące go drzewa

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE KUPCOW I PRZEMYSŁOWCOW POLSKICH

W dniu 3 września 1933 roku, odbyło się Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, w lokalu własnym przy ulicy Kilińskiego 145, przy udziale parusęt osób pod przewodnictwem Prezesa p. Chadzyńskiego, na którym omawiano następujące sprawy:

1. W sprawie nowego rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej o dozorze nad mlekie i jego przetworami — postanowiono zaopatrzyć się w odpowiednie plakaty tegoż rozporządzenia, jednocześnie uchwalono w tych wymaganiach rozporządzenia, które nie mogą być zastosowane za raz, udać się z memorjałem do p. Wojewody, celem uzyskania odpowiedniej prolongaty. Wszyscy obecni zaopatrzyli się na miejscu w powyższe plakaty.
2. W sprawie handlu ulicznego postanowiono rozpocząć starania o niedopuszczanie do zbyt daleko idących rozdrabniania handlu przez nieograniczone otwieranie ciągle nowych małych sklepików a także i straganów ulicznych,

Jednocześnie postanowiono by wszelkie artykuły spożywcze i kolonjalne były sprzedawane tylko w dnie powszednie w godzinach ustawowo określonych, wszystkie zaś budki owocarnie, mogą być otwarte dłużej o ile nie prowadzą handlu innemi artykułami poza wodą sodową i owocami, a jak mleczarnie i cukiernie po godzinach zamknięcia sklepów kolonjalnych mogą sprzedawać, ale tylko dla konsumentów na miejscu.

3. W sprawie sądów starościńskich, postanowiono zwrócić się do Ministra Sprawiedliwości o dopuszczenie do powoływania adwokatów, celem obrony osoby oskarżonej.
4. Postanowiono w sprawie nowego kodeksu handlowego odwołać się do Izby Przemysłowo Handlowej w Łodzi i Komisji Kodefikacyjnej, by pozostawiono dla wszystkich kategorji kupieckich i przemysłowych ogólnie określenie „handlujący" a nie jak przewiduje projekt nowego kodeksu handlowego, określa nazwę „kupiec" dla większych kategorji, a „handlarz" dla mniejszych; wychodząc z tego założen a że słowo „handlarz" jest nazwę obelżywą.
5. W sprawie żebractwa postanowiono poczynić odpowiednie starania, by wprowadzić stałe opłaty na wszystkie sklepy i przedsiębiorstwa od 50 gr. do 5 zł. miesięcznie, celem zebrania przeciw żebraczego funduszu przy pomocy którego, zorganizowane będą warsztaty pracy względnie przytułki. Żebractwo jakie takie w przyszłości winno być surowo karane.
6. W sprawie ulgowego lecznictwa dla biednych członków po porozumieniu się z lecznicą przy ulicy Zachodniej 27, z dn. dzisiejszym wydawanebędą zaświadczenia na ulgowe porady lekarskie.
7. Wobec braku odpowiedzi na podania w sprawie ulg podatkowych, a rozpoczęciu energicznych egzekucji przez Urzędy Skarbowe, postanowiono wyttąpić z odpowiednim memorjałem do Pana Ministra Skarbu.
8. Obecni jednomyślnie uchwalili opodatkować wszystkich członków tak w Łodzi jak i w Oddziałach na prowincji jednorazową lub w ratach płatną składką w wysokości zł. 8,— celem nabycia placu pod budowę reprezentacyjnego domu w Gdyni. Będzie to fundacja wieczysta i reprezentować będzie wszystkich kupców i przemysłowców polskich, wyznań chrześcijańskich m. Łodzi i województwa łódzkiego.

Zadaniem tej placówki będzie nawiązanie stałych stosunków handlowych między kupiectwem województwa łódzkiego a Gdynią, a przez Gdynię z Zagranicą.

NA MARGINESIE

Pozwolenie

Chciało sobie towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Piaskach pow. Gostyń w Wielkopolsce urządzić w dniu 13 ub.m. zabawę. Taką „zielonym karnawale" z pochodem do ogrodu Bractwa Kurkowego gdzie miał się cały ten festyn odbyć. Ale że w programie był pochód, więc wysłano pismo do starostwa z prośba o łaskawe pozwolenie.

Minął dzień dwa, trzy, pięć. Minął i dzień 13-go sierpnia, w którym zabawa miała się odbyć a odpowiedź nie nadchodziła,

„Gadał dziad do obrazu"...

Z żalem musiano z urządzenia niewinnej imprezy zrezygnować. Aliści w dniu 17-go (SIEDEMNASTEGO) sierpnia nadeszło niespodziewanie pismo takowej treści:

„Starosta Powiatowy,
w Gostyniu
L. dz. B. 12 30 33

Gostyń, dnia 16 sierpnia 1933.
Do Zarządu Tow. Gimn. „Sokół"
w Piaskach

Niniejszem ZEZWALAM na wymarsz Tow. Gim. „Sokół" w Piaskach z lokalu p. R. Strońskiego do ogrodu Bractwa Kurkowego dniu 13 8 rb. o godz. 14-ej.

Kierownik Starostwa
(—) Z. Wolfarth".

Komitet niedoszłej do skutku zabawy „Sokoła" w padł w czarną rozpacz. Bo i jak że tu urządzać imprezę w dniu trzynastego sierpnia, kiedy pozwolenie na nią udzielono dopiero szesnastego? Gdyby to można wstrzymać czas w jego niepohamowanym biegu, gdy by ziemia nie obracała dokoła słońca" gdzie kiedy „e pur si muove"...

Obracą się, a tylko różne mamuty gniją w (be) bezruchu..

TADDY.

Giełda warszawska

WARSZAWA, dnia 4 września 1933 r.

Dewizy:

Belgja	124.70
Gdańsk	173.80
Holandja	360.05
Londyn	28.17
Nowy Jork	6.17
Nowy Jork (kabel)	6.18
Paryż	35.02
Praga	26.51
Szwajcarja	172.68
Włochy	47.05

Obroty mniej, niż średnie tendencja przeważnie słabsza.

Waluty:

Dolar w obrotach prywatnych 6,19, rubel złoty 4,73 dolar złoty 9.04½. Gram czystego złota 5 9244. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 213,50, w obrotach prywatnych banknoty niemieckie 211.60, w obr. prywatnych banknoty angielskie 28.16.

Papiery procentowe:

3 proc. poż. budowlana 38,25
7 proc. poż. stabilizacyjna 51,65
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 110,00
4 proc. poż. inwestycyjna 104,50
4 proc. państw. poż. premj. dol. 46.75
5 proc konwersyjna 50,00
10 proc. poż. kolejowa 105.00 (w proc.)
5 proc. poż. kol. konwersyjna 43.50
8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w pr.)
8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w pr.)
7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25
7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25
8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00
7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25
8 proc. L. Z. budowl. Banku gosp. kr 93 00
8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. 58,00
4 i pół proc. L. Z. ziemskie 44 50
7 proc. L. Z. ziemskie dol. 40,25 (w proc.)
10 proc. L. Z. m. Lublina 33,25
10 pr. L. Z. m. Radomia 33,65

Akcje:

Bank Polski	84.00
Kijewski	16 50
Lilpop	11,60
Starachowice	10.35.

Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych słabsza. Obroty akcjami małe.

WIDOWISKA

TEATRY

Teatr Miejski —
Teatr Letni — Rozkosze ojcostwa
Teatr Popularny — Żywot św. Genowefy
Nowy Gong — Godzina z nami

KINA

Adria — Buster nawarzył piwa
Capitol — Ekstaza
Casino — 14 lipca
Corso — I. Biała odaliska, II. Sto metrów miłości
Czary — I. W mrokach wielkiego miasta II. Riff i Raff w Alpach
Grand Kino — Odmęt ulicy
Luna — Niepotrzebne dziecko
Ludowy — Grzechy rozwódki
Metro — Buster nawarzył piwa
Palace — Tajemnica w Zoo
Przedwiośnie — Małżeństwo dla opinji
Rakieta — I. Mąż z urojenia, II, Biała trucizna
Stylowy — Quick
Sztuka — Dżentelman włamywacz

——oOo——

Przez radjo

Łódź, (fala 233,8 m.) wtorek 5 **września**

11.50 Program na dzień bieżący
11 57 Sygnał czasu i Hejnał z **Torunia**
12.05 Płyty gramofonowe
12.25 Codz. przegląd prasy polskiej
12 33 Komunikat meteorologiczny
12 35 Płyty gramofonowe
12.55 Dz. połudn.
13 00 Program na dzien bieżący
13.05 Przerwa
14.55 Płyty gramofonowe
W przerwach komunikaty
16.00 Koncert solistów
Wyk.: J. Kelles-Krause (sopran), W. Zającówna (fortep.) i prof. Ludwik
17 00 Muzyka z płyt gramofonowych
17.15 Pieśni kompozytorów jugosłowiańskich odśpiewa p. M. Janowski (tenor). Przy fort. Ludwik Urstein
17.45 Muzyka lekka
18.15 Odczyt p. t. „Nowy ustrój samorządu w Polsce" (samorząd wiejski)
18.35 Recital śpiewaczy art. opery Fr. Platówny (sopr.), akomp. T. Seredyński
19.05 Muzyka lekka (płyty)
19.20 Rozmaitości
19.35 Program na dzień następny
19.40 W rubryce „Na widnokręgu"
20.00 Koncert wieczorny
Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, I Dygas (tenor) i L. Urstein (akomp.)
W przerwie o godzinie 20.50 Dziennik Wieczorny, o godz. 21.00 Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej
22.00 Muzyka taneczna
22.25 Wiadomości sportowe
22.35 Komunikaty metorologiczny dla lotnictwa i policyjny
22.40 - 23.00 Muzyka taneczna

Dla poszukujących pracy
ogłoszenia drobne bezpłatne.

Polak, rzymsko-kat., lat 34, wysoki, intelig., niedawno przyjechał z zagranicy do Łodzi, niemający krewnych, ani znajomych i najmniejszego środka do życia, usilnie prosi dobrych osób, o jakąś pracę lub zajęcie. Chętnie mógłbym doglądać szmochodu traktoru, motocykla, lub pracować w charakterze ekspedjenta, portjera i ect. Zgadzam się na wyjazd. Oferty proszę nadsyłać do administracji „Prądu" pod „B.B B."

Bezrobotny, rz.-kat lat 33, prosi o jakąkolwiek robotę, może być na wyjazd. Wiadomość: wioś Dąbrowa 26 Chojny, Wajkeim.

Panienka 19-letnia, z dobrej rodziny, poszukuje miejsca pomocnicy w zarządzie domem i opieką nad dziećmi. Łask. zgłoszenia D. Hofmańska, Aleksandrów Parzęczewska 29.

Wykwalifikowany pedalarz poszukuje posady w miejscu lub na prowincji. Rekomendacje ulica 11 Listopada 152, Leon Osiński.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny C. SYBILSKI

Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41